

KONIE dają pracę

Jacek Łojek



Hippica Pro Patria

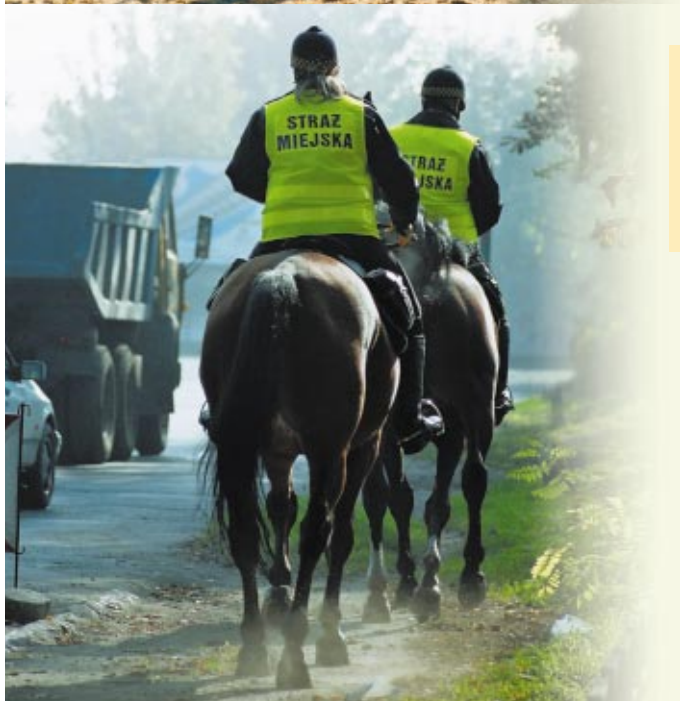


KONIE dają pracę

Polska hodowla koni i jeździectwo potrzebują promocji. Zdajemy sobie sprawę, że nie wystarczy mówić, że koń to piękne, szlachetne, kochane i użytkowane przez rzesze ludzi zwierzę. Aby akcja przekonywania przyniosła efekty, nasi odbiorcy muszą poznać fakty. Być może wtedy zdadzą sobie sprawę z możliwości, jakie polskiej gospodarce daje nowoczesny przemysł koński.



W wielu krajach o gospodarce rynkowej, takich jak USA, Anglia, Francja, Benelux, czy kraje skandynawskie, przemysł koński (ang. horse industry) jest produktywnym i docenianym sektorem ekonomicznym. Oprócz znacznego wkładu do lokalnych i narodowych budżetów, sektor ten przysparza znacznej ilości miejsc pracy. W przemyśle końskim USA zatrudnionych jest bezpośrednio więcej ludzi niż w kolejnictwie, radiu i telewizji, przetwórstwie ropy naftowej i węgla czy w produkcji papierosów. Już same tylko względy gospodarcze sprawiają, że sektor ten cieszy się zainteresowaniem władz lokalnych i rządowych, mediów i obywateli, a nie tylko środowiska koniarzy.



Przemysł koński w USA

Populacja koni w milionach szt	Klienci przemysłu w milionach osób	Stanowiska pracy w milionach pełnych etatów	Wpływy z podatków w miliardach \$
6.9	7.1	1.4	1.9

wg American Horse Council

W Polsce, kraju o wielowiekowej tradycji jeździeckiej i hodowlanej, pojęcie przemysłu końskiego nie funkcjonuje w społecznym obiegu, konie zaś postrzegane są jako obciążenie dla budżetu, a nie jako szansa nowoczesnego rozwoju. Szans tych nie dostrzega Ministerstwo Rolnictwa tradycyjnie traktujące konia, jako zwierzę gospodarskie o malejącym znaczeniu roboczym i mięsny. Szans tych nie chcą także dostrzec polscy ministrowie finansów, skarbu i pracy, spokojnie przyjmując upadek wyścigów konnych. A przecież, podobnie jak to ma miejsce w innych krajach, wyścigi konne mogłyby zasilać budżet państwa odpisem od totalizatora, podatkami, a także zapewniać tysiące miejsc pracy.

Sytuacja wyścigów konnych w Polsce jest dramatyczna, a przecież podobnie jak w Anglii czy USA, polskie tory wyścigowe powinny być motorem rozwoju przemysłu wyścigowego, czy podobnie jak we Francji częściowym źródłem finansowania hodowli państwowej. Nie należy też zapominać o czysto hodowlanej funkcji wyścigów, jako próby dzielności – końskiego znaku jakości, który decyduje o wysokich cenach polskich arabów, czy koni pełnej krwi.

W krajach o rozwiniętym przemyśle końskim istnieją rozmaite organizacje środowiskowe promujące i chroniące przemysł koński poprzez reprezentowanie jego interesów przed różnymi gremiami politycznymi, m.in. poprzez działania lobbujące w rządzie czy parlamencie (np. American Horse Council w USA, British Equestrian Trade Association w Wielkiej Brytanii). Zabiegają one m.in. o rozwiązania legislacyjne sprzyjające rozwojowi przemysłu końskiego.



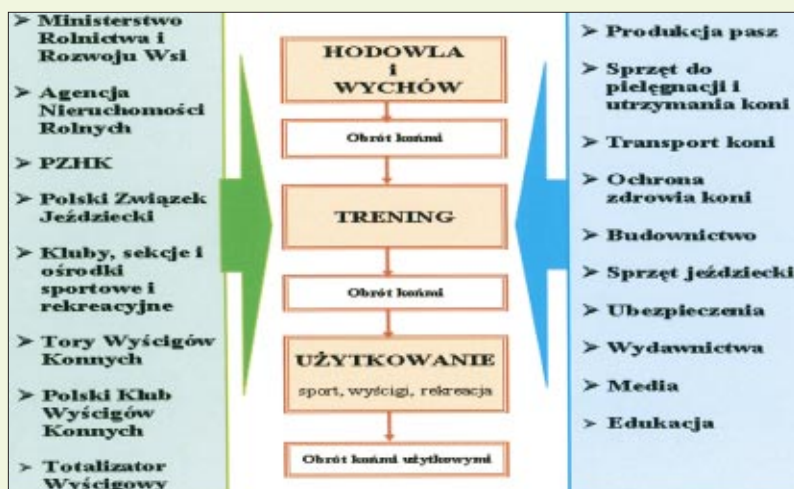
W Polsce takie prerogatywy zaczyna wypełniać Stowarzyszenie Hippica Pro Patria, które wzięło na siebie zadanie informowania środowisk gospodarczych, decydentów politycznych oraz mediów o znaczeniu przemysłu końskiego dla krajowej gospodarki. Stowarzyszenie powstało jako platforma porozumienia ludzi związanych z hodowlą i jeździectwem, kontynuując wcześniejsze prace Polish Prestige, Polskiego Związku Hodowców Koni (PZHK), Polskiego Związku Jeździeckiego (PZJ), Agencji Nieruchomości Rolnych (ANR), Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW) i Polskiego Klubu Wyścigów Konnych (PKWK) nad stworzeniem cyklu konferencji „Hodowla koni i jeździectwo jako szansa dla Polski”.

Zdajemy sobie sprawę, że nie wystarczy mówić, że koń to piękne, szlachetne, kochane i użytkowane przez rzesze ludzi zwierzę. Aby akcja przekonywania była efektywna, nasi odbiorcy muszą poznać fakty. W tej publikacji zajmiemy się przede wszystkim przemysłem końskim w aspekcie generowania miejsc pracy i przedstawimy odpowiedzi na kilka kluczowych pytań:

1. Co to jest przemysł koński, i dlaczego jest wart zainteresowania?
2. Ile jest koni w Polsce, i jak są wykorzystywane?
3. Ilu jest klientów przemysłu końskiego?
4. Ile osób zatrudnia przemysł koński?

PRZEMYSŁ KOŃSKI

to, najprościej rzecz ujmując, złożony kompleks ekonomiczny obejmujący hodowlę, wszystkie sposoby użytkowania koni oraz wszystkie działania gospodarcze na rzecz hodowli i użytkowania koni. Owa złożoność, rozległe i skomplikowane powiązania między podmiotami wchodzącymi w jego skład a przede wszystkim globalny charakter sprawiają, że uzasadnione, choć może niezbyt estetyczne, jest tu użycie słowa „przemysł”.



Pamiętajmy, że koń wierzchowy to produkt rolnictwa, którego użytkowanie koncentruje się w głównej mierze w obrębie lub bliskości aglomeracji miejskich. Sprawia to, że przemysł ten oferuje bardzo zróżnicowane pole działalności zawodowej we wszystkich regionach kraju, zarówno na wsi jak i w obrębie miast. Od typowo „rolniczych” kierunków zatrudnienia jak hodowca, osoba prowadząca wychów, przygotowująca konie na sprzedaż, producent pasz itp., aż po „miejskie” zawody trenera, instruktora, kierownika klubu jeździeckiego, organizatora wyścigów czy imprez jeździeckich, producenta sprzętu, pracownika wydawnictwa, reklamy itd.

ILE MAMY KONI W POLSCE?

Pogłowie koni, wg danych GUS z 2006 r., liczy ok. 310 tys. szt. z czego połowa to konie zimnokrwiste. Ich udział w pogłowie ogółem zmniejsza się, wzrasta zaś, wraz z rozwojem jeździectwa, liczba koni ciepokrwistych.



HIPPICA PRO PATRIA

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ojczystej Kultury, Tradycji i Gospodarki poprzez Jeździectwo

ul. Lektykarska 29, 01 – 687 Warszawa

Cele statutowe

1. Integracja środowiska hodowców i użytkowników koni wokół ważnych społecznie celów rozwoju ojczystej kultury, tradycji i gospodarki
2. Promocja polskiej hodowli koni oraz jeździectwa w kraju i za granicą
3. Promocja polskiej kultury, tradycji i historii poprzez jeździectwo i hodowlę koni
4. Propagowanie hodowli koni i różnych form ich użytkowania, jako czynnika rozwoju gospodarczego i społecznego
5. Stymulowanie rozwoju hodowli i użytkowania koni, jako ważnego czynnika rozwoju regionalnego
6. Stymulowanie rozwoju hodowli i użytkowania koni, jako ważnego czynnika tworzenia nowych miejsc pracy, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i podmiejskich
7. Stymulowanie rozwoju ruchu kawaleryjskiego, jako czynnika kształtowania tożsamości narodowej, postaw patriotycznych i upowszechniania wiedzy o historii Polski
8. Stymulowanie działań na rzecz odpowiedzialnego korzystania ze środowiska naturalnego oraz ochrony ojczystego krajobrazu
9. Prowadzenie działań na rzecz ochrony i zachowania funkcji hodowlanych i jeździeckich w historycznych ośrodkach: stadninach, stadach i torach wyścigowych, należących do zasobów Skarbu Państwa
10. Występowanie na rzecz kształtowania właściwej polityki rządowej i samorządowej wobec hodowli koni i jeździectwa
11. Propagowanie jeździectwa jako ważnego czynnika rozwoju fizycznego i psychicznego społeczeństwa, w szczególności dzieci i młodzieży

Marek Grzybowski, Prezes tel. 22 624 36 28
 Michał Wróblewski, Wiceprezes tel. 22 639 32 40
 Andrzej Stasiowski, Wiceprezes tel. 22 629 95 31

www.pp1.pl

Liczba konsumentów produktów finalnych przemysłu końskiego

Posiadacze koni	160 tys.
Jeźdźcy sportowi	4.4 tys.
Jeźdźcy rekreacyjni	95 tys.
Klienci lekcji jazdy konnej	14 tys.
Agroturystyka z końmi	6 tys.
Publiczność imprez jeździeckich	120 tys.
Publiczność wyścigów konnych	80 tys.
Członkowie związków i stowarzyszeń	21 tys.
Klienci sklepów jeździeckich	280 tys.
Nabywcy wydawnictw jeździeckich	32 tys.



Im bardziej kraj jest rozwinięty ekonomicznie, tym bardziej użytkowanie koni dotyczy rozwoju jeździectwa. Szacuje się, że liczba koni użytkowanych wierzcho: sportowo lub rekreacyjnie wynosi obecnie ok. 36 tys. i należy się spodziewać jej podwojenia po roku 2010.

ILU JEST KLIENTÓW PRZEMYSŁU KOŃSKIEGO?

Pamiętajmy, że użytkowanie koni pasuje do każdego stylu życia, a właściciele koni rekrutują się z bardzo różnych środowisk, nie tylko tych zamożnych. Przeświadczenie, że jeździectwo jest „przyjemnością dla bogatych” jest nieprawdziwe i szkodzi rozwojowi końskiego przemysłu, który oferuje usługi i produkty adresowane dla wszystkich klas zamożności. Tak więc, uczestnictwo w przemyśle jest nieograniczone – nie jest związane z żadną grupą społeczną i demograficzną. Wielkie zróżnicowanie możliwości działania angażuje wiele specjalności zawodowych i daje szeroką gamę komercyjnych przedsięwzięć. Aktualny obraz przemysłu końskiego, jego skali i znaczenia dla społeczeństwa daje analiza udziału w nim poszczególnych grup konsumentów.

Szacuje się, że w Polsce czynnie uprawia jeździectwo ok. 100 tys. ludzi: w PZJ zarejestrowanych jest 4.4 tys. jeźdźców licencjonowanych, zaś wciąż zwiększającą się liczbę jeźdźców rekreacyjnych ocenia się na ok. 95 tys. Rozwój zapotrzebowania na rekreację jeździecką widać także po liczbie klientów nauki jazdy, których liczba przekracza rocznie ok. 14 tys. osób. Najbardziej wymagający jeźdźcy mają do dyspozycji ośrodki o najwyższym europejskim standardzie, oferujące klientom znakomite warunki uprawiania jeździectwa, ale za spore pieniądze. Z drugiej strony, dla mniej zasobnych istnieje wiele ośrodków oferujących skromne warunki, ale za przystępne ceny.

Najliczniejszą kategorią są klienci sklepów jeździeckich. W przeliczeniu na ilość dokonanych transakcji jest ich ok. 280 tys. rocznie. Ostatnio widoczna jest polaryzacja tej grupy osób – z jednej strony majątni klienci, dla których cena nie gra większej roli, a zależy im na markowych produktach, z drugiej strony osoby o skromnych zasobach finansowych. Mamy w kraju około 100 sklepów ze sprzętem jeździeckim. W Warszawie jest ich wraz ze stoiskami jeździeckimi w supermarketach 22. Dzienny utarg takiego stoiska (wg informacji jednego ze sprzedawców) wynosi ok. 2000 zł a w dobre dni nawet 20 tys. Rozkład klientów w ciągu roku jest dość równomierny, z niewielką zwyżką w okresie świąt, dnia dziecka, kiedy to sprzęt czy elementy stroju jeździeckiego stają się modnym upominkiem.

Niepokojące jest to, że ok. 70% towaru w naszych sklepach ze sprzętem jeździeckim i hodowlanym pochodzi z importu (głównie z Azji). Asortyment towarów polskiej produkcji stanowią produkty proste w wytwarzaniu: kantary taśmowe, palcaty, czapraki, derki, spodnie, odzież, buty, czapsy, plastikowe żłoby, kaski, kosmetyki, kielzna a także siodła. Sklepy wycofały się z części krajowego asortymentu z powodu słabej jakości, co powodowało kłopoty ze zbytem. Czasem problem stanowiły nierytmiczne dostawy. Należy mieć nadzieję, że krajowi producenci powrócą do polskich sklepów. Jest o co walczyć, gdyż jak widać jest to już spory i ciągle rosnący rynek, a dobry produkt ma szansę ubiegać się też o rynki zagraniczne.

W Polsce produkuje się nie tylko prosty w wytwarzaniu sprzęt jeździecki, ale także ekskluzywne, wysoce specjalistyczne produkty wykorzystywane do użytkowania koni. Najlepszym przykładem są renomowani, znani w całym świecie producenci pojazdów konnych. Ich odbiorcami są głównie klienci zagraniczni.

Posiadacze koni, w tym osoby umieszczające swoje konie w pensjonatach, to kolejny duży segment osób zaangażowanych w przemysł koński. Szacuje się, że jest ich ok. 160 tys. w tym ok. 45 tys. posiadaczy koni użytkowanych wierzcho lub hodowlanych. Ponieważ intensywnie wzrasta liczba ludzi uprawiających jeździectwo, na-

Claire Williams
Executive Director
British Equestrian Trade Association

Konie dają pracę



Jazda konna w Wielkiej Brytanii

■ szacunkowa ilość osób jeżdżących konno

Miliony jeźdźców



Populacja jeźdźców w Wielkiej Brytanii ciągle rośnie...

Jeździectwo 1995-2006 – dane 2006 szacunkowe, w oparciu o 5,078 wywiadów na reprezentatywnej próbie spośród 58,5 milionów obywateli Wielkiej Brytanii. Pytania: Czy jeździć konno w ciągu ostatnich 12 miesięcy



leży sądzić, że grupa właścicieli koni wierzcho-
wych również będzie się zwiększać wraz ze
wzrostem stopy życiowej.

Właściele gospodarstw agroturystycznych już daw-
no zorientowali się, że obecność koni do jazdy re-
kreacyjnej czyni ofertę gospodarstwa bardziej atrak-
cyjną, znacznie podnosząc jego walory w oczach
klientów. Według danych PZHK, liczba obiektów tu-
rystyczno – rekreacyjnych utrzymujących konie prze-
kroczyła obecnie 1000. Badania ankietowe wśród
586 gospodarstw agroturystycznych posiadających
w roku 2005 strony internetowe pokazały, że naj-
częściej występującym zwierzęciem gospodarskim
był w nich koń. Aż 93% badanych gospodarstw, ja-
ko jedną ze swoich usług deklarowało jazdę konną.
Widać, że wraz z rozwojem agroturystyki rozrasta się
na wsi populacja koni wykorzystywanych do rekre-
acyjnej jazdy konnej. Liczbę klientów takich gospodar-
stw szacuje się na co najmniej 6 tys. rocznie.

Co roku w Polsce organizowanych jest ok. 700
międzynarodowych, ogólnopolskich i regional-
nych imprez jeździeckich, które gromadzą ok.
120 tys. widzów. Na największe zawody jeździec-
kie, takie jak Computerland Toyota World Cup,
CSIO, czy zawody halowe w Poznaniu przychodzi
ponad 10 tys. osób. Publiczność wyścigów kon-
nych oraz graczy chcących obstawiać wyniki go-
nitw poza torem, w Warszawie (przy ok. 70
dniach wyścigowych), we Wrocławiu (ok. 20 dni)
i w Sopocie (1 – 2 dni) oblicza się na ok. 80 tys.
rocznie, co i tak stanowi liczną grupę wobec mar-
nej kondycji wiodącego toru na Służewcu.

Wśród rzeszy członków ok. 30 związków i stowa-
rzeń związanych z hodowlą i użytkowaniem
koni najliczniejszą grupę stanowią członkowie
Polskiego Związku Hodowców Koni (14 tys.
członków). Ogółem liczbę członków stowarzyszeń
szacuje się na 21 tys. osób.

Obecnie jest wydawanych w Polsce 10 tytułów
czasopism traktujących o jeździectwie i hodowli
koni. Ich czytelnicy, łącznie z nabywcami książek
o tematyce jeździeckiej stanowią rzeszę ok. 32 tys.
czytelników fachowej literatury. Trudno natomiast
oszacować publiczność cotygodniowych transmisji
konnnych zawodów nadawanych przez TV Euro-
sport czy innych nadawców nie rozpieszczających
koniarskiej braci zbyt częstym pokazywaniem tego
pięknego sportu. O skali zainteresowania końmi
świadczą też popularność wielu krajowych portali
internetowych dostarczających informacji o ko-
niach. Największe z nich odwiedzane są co miesiąc
przez ponad 20 tys. internautów.

Trudno określić liczbę klientów polskiego prze-
mysłu końskiego. Nie da się tego uczynić sumu-
jąc poszczególne pozycje z załączonej tabeli.
Wiele osób uczestniczy w kilku wymienionych
w tabeli kategoriach. Z pewnością mamy jednak
do czynienia z rzeszą liczącą ponad pół miliona
osób, w różny sposób i w różnym zakresie zain-
teresowanych jeździectwem, czy w ogóle końmi.

ILE OSÓB ZATRUDNIA PRZEMYSŁ KOŃSKI?

Zatrudnienie jest najslabiej poznany element tej działalności, na co wpływają różnie prezentujące go definicje, jak i zatrudnienia w tak wielu sektorach jakie skupia przemysł. Stąd przytaczane liczby opierają się na sondażach i szacowaniu, którego punktem wyjścia były liczby dotyczące wielkości pogłowia i wykorzystania koni w Polsce, wg danych zebranych z GUS, PZJ i PZHK. Żadnych studiów marketingowych, jakimi powszechnie bada się rynek użytkowania koni na Zachodzie, niestety nikt w Polsce nie prowadzi. To jeden z przejawów niedoceny ekonomicznego znaczenia przemysłu końskiego i pozostawiania tych docieków w sferze wyłącznego zainteresowania wąskiej grupy hobbystów.

Zatrudnienie w przemyśle końskim

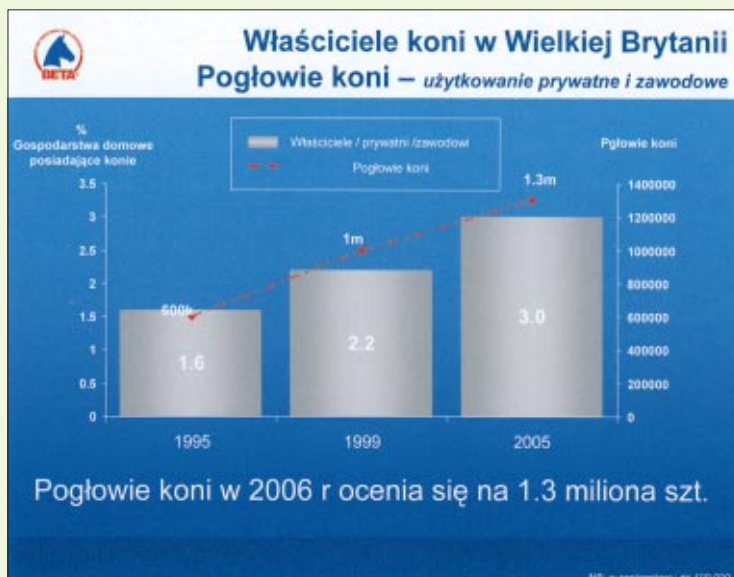
	Liczba zatrudnionych	FTE*
właściciele stajni	2 400	800
jeźdźcy i ujeżdźczace zawodowi	100	100
trenerzy	1 200	1 200
maszalerze i personel stajenny	20 300	20 300
lekarze weterynarii	150	150
podkuwacze	200	200
producenci pasz	16 500	16 500
producenci sprzętu	3 000	1 500
personel sklepów jeździeckich	150	150
personel hurtowni	40	40
obrót końmi i transport	50	50
obsługa zawodów/imprez końskich	7 000	1 000
pracownicy organizacji hodowlanych	100	100
pracownicy wydawnictw i portali	60	60
inne: ubezpieczenia, edukacja	100	100
razem	51 350	42 250

* FTE (full time employment equivalent – miejsca pracy w pełnym wymiarze zatrudnienia)

Największą, liczącą ponad 20 tys. osób grupą zatrudnionych w przemyśle końskim stanowi obsługa stajni. Istnieje tu duża rezerwa niewykorzystanych miejsc pracy. Właściciele stajni z przyczyn oszczędnościowych minimalizują zatrudnienie, co z pewnością nie pozostaje bez wpływu na jakość usług świadczonych przez ośrodki jeździeckie. Często przypada w nich kilkanaście – do 20 koni na jednego pracownika. Zwykle stajnie sportowe i wyścigowe bazują na pracownikach zatrudnianych na pełnym etacie, zaś stajnie rekreacyjne na pracownikach zatrudnianych w niepełnym wymiarze czasu.

Biorąc pod uwagę liczbę klubów sportowych aktywnych przez ostatnie dwa lata, liczbę ośrodków podawanych w informatorach oraz szacując liczbę pozostałych ośrodków utrzymujących konie użytkowane w jeździectwie należy przyjąć, że zatrudniają one ok. 2400 osób.

Kluby sportowe i tory wyścigów konnych to pole działania grupy osób użytkujących konie zawodowo. Obejmuje ona u nas grono ok. 100 jeźdźców





Wyścigi konne

- Przemysł wyścigowy**
 - 14.650 koni pełnej krwi w treningu
 - 9.000 właścicieli
 - 900 trenerów
- Konie wyścigowe**
 - 5.500 źrebaków rodzi się co roku
- Wyścigi**
 - 1.300 mityngów
 - 2.500.000 widzów




sportowych i licencjonowanych jeźdźców wyścigowych.

Liczną grupę zatrudnionych w przemyśle końskim stanowią producenci pasz i ściółki oraz pośrednicy w handlu tymi produktami. Przyjmuje się, że jest ich 16.5 tys. osób – pokaźna grupa ludzi pracujących na wsi, której rynek pracy wymaga ochrony.

Osób utrzymujących się ze szkolenia koni i ludzi w jeździe konnej, czyli trenerów i instruktorów sportu, rekreacji i hipoterapii jest ok. 1200. Lista lekarzy weterynarii, wyspecjalizowanych w leczeniu chorób koni, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Lekarzy Hippiatrów oraz współpracujących z PZJ, liczy w sumie ok. 150 osób. Liczbę podkuwaczy z uprawnieniami określa się dziś na ok. 200 osób.

W związku z faktem, że większość towarów w naszych sklepach jeździeckich to produkty importowane, liczba krajowych producentów sprzętu do jazdy konnej i hodowli koni nie jest zbyt imponująca. Szacuje się, że na potrzeby klientów sklepów jeździeckich pracuje ok. 3000 rzemieślników. Personel sklepów i hurtowni oferujących sprzęt jeździecki liczy ok. 190 osób.

Obrotom końmi i transportem trudni się ok. 50 osób. W zdecydowanej większości przypadków komercyjny transport koni to działalność dodatkowa. Większość dużych jednostek hodowlanych i jeździeckich posiada już własne środki transportowe. Szacuje się, że w skali kraju, przy obsłudze zawodów konnych zatrudnianych jest czasowo ok. 7 tys. osób.

Grupa pracowników organizacji hodowlanych (Ministerstwa Rolnictwa, Polskiego Związku Hodowców Koni, Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, Agencji Nieruchomości Rolnych) liczy ok. 100 osób.

Na około 60 osób szacuje się grupę pracowników zatrudnionych przy wydawaniu prasy jeździeckiej i hodowlanej, książek o końskiej tematyce oraz prowadzeniu portali internetowych.

gama
MGZ ubezpieczenia

**Ubezpieczenia
dla hodowców,
właścicieli
i użytkowników koni**

ul. Złota 63a/6, 00-819 Warszawa
tel. (22) 620 98 17, 624 36 28
e-mail: pp@polishprestige.pl www.pp1.pl

Totalizator Sportowy jest największą spółką skarbu państwa zajmującą się grami liczbowymi i loteriami pieniężnymi na polskim rynku, obchodzącą w tym roku półwiecze swojego istnienia. Powstał w 1956 r. z myślą o propagowaniu i wspieraniu idei sportu powszechnego i nie przerywanie od 50 lat angażuje się w działalność sportową. Dzięki temu zasłużył sobie w pełni na miano Promotora Polskiego Sportu.

W 1994 r. ustawodawca nałożył na Totalizator Sportowy obowiązkową 20 proc. dopłatę do stawek gier liczbowych przeznaczaną na budowę infrastruktury sportowej, sport dzieci i młodzieży oraz osób niepełnosprawnych. Od momentu wprowadzenia tej obowiązkowej dopłaty do gier losowych, co roku Spółka przekazuje z tego tytułu wysokie kwoty na sport.

W latach 1994 – 2005 dzięki temu dofinansowano budowę i remont ponad 3000 obiektów sportowych w całej Polsce, a Totalizator Sportowy zasilił Ministerstwo Sportu środkami z dopłat łącznie w wysokości ok. 4 mld zł. Można śmiało powiedzieć, że w większość obiektów sportowych w Polsce została zaangażowana przynajmniej 1 złotówka pochodząca z Totalizatora Sportowego.

Dodatkowo poza dopłatami Spółka sponsoruje wiele drużyn i zespołów sportowych oraz wspiera finansowo zawody, turnieje, wyścigi sportowe, akcje letnie dla dzieci i młodzieży. **Każdego roku firma przeznaczana na te cele kilka milionów złotych.**

W 2003 r. nowa ustawa o grach i zakładach wzajemnych zwiększyła dopłaty do gier jeszcze o 5% przeznaczając je na wspieranie polskiej kultury. W ciągu trzech lat (2003-2005) z tego tytułu Spółka przekazała **prawie 300 mln zł.**

Oprócz kwot przelewanych na konto Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Totalizator Sportowy okazał się wyjątkowo aktywnym sponsorem wspierającym wiele

ważnych wydarzeń kulturalnych. Z dodatkowych środków sfinansował m.in. projekty Wydziału Konserwacji Dzieł Sztuki i wybranych placówek muzealnych, odrestaurowanie wartościowych zabytków i dzieł kultury (renowację Arkad Kubickiego) oraz zabezpieczenie dla jedyne w Polsce obrazu El Greco pt. „Ekstaza św. Franciszka”

Totalizator Sportowy Sp. z o. o. to obecnie nie tylko sponsor polskiego sportu i kultury, ale również gigant na polskim rynku hazardu o ogromnych możliwościach i potencjale rozwoju.

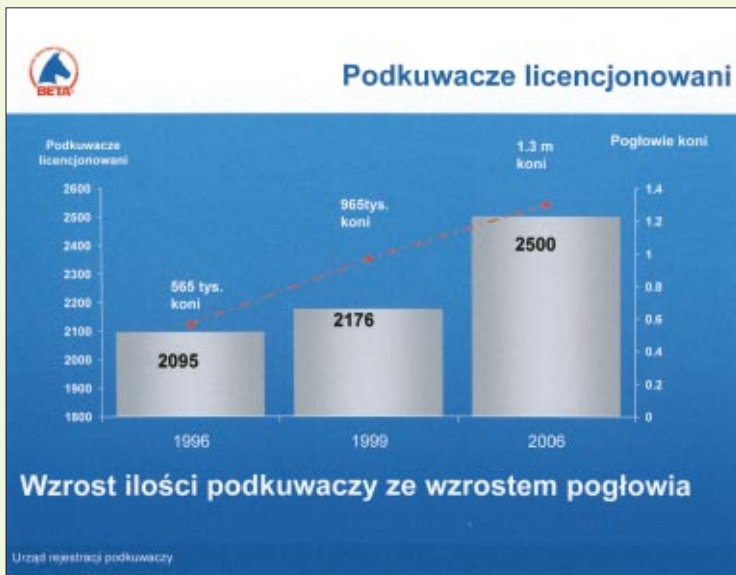
Jego sieć sprzedaży to prawie 11 tysięcy kolektur i 17 oddziałów terenowych. Jest czwarty na liście spółek skarbu państwa co do wysokości przekazywanej do budżetu dywidendy, która za rok 2005 wyniosła 135 mln zł. Jego wpłaty do budżetu państwa w latach 1996-2005 wyniosły **ponad 10 mld zł!**

Od 50 lat Totalizator Sportowy jest obecny w życiu społecznym Polaków i cieszy się niezmiernie zaufaniem i wiarygodnością. Obecne Władze Spółki pracują nad tym, aby tę wielką wartość wynikającą z półwiecza

istnienia połączyć z nowoczesnym zarządzaniem przy jednoczesnym zachowaniu ogromnej tradycji Spółki. Będą dalej wzmacniać pozycję rynkową Totalizatora Sportowego oraz wprowadzać nowe produkty i uatrakcyjnić już istniejące, tak aby przynosiły one satysfakcję, ale przede wszystkim korzyści grającym. Dlatego trwa w tej chwili proces przekształcania Totalizatora Sportowego w potężną pod względem siły, sprawności organizacyjnej firmę, działającą w oparciu o Corporate Government, szybko reagującą na zmiany na rynku, skutecznie współzawodniczącą z innymi podmiotami.

Biorąc pod uwagę tendencję do liberalizacji rynku hazardu w Unii Europejskiej, Totalizator Sportowy przygotowuje się do zmieniającej się sytuacji i coraz silniejszej konkurencji.





Konie i zatrudnienie

- Handel i usługi
 - 4300 firm na rynku
 - 2000 siodlarzy i dostawców pasz
 - 1800 hurtowników
- 20 000 miejsc pracy w pełnym wymiarze



Związek z przemysłem końskim mają także inne specjalności zawodowe, jak na przykład sektor edukacji. Większość uczelni rolniczych w kraju prowadzi kierunki o specjalności hodowla koni. Specjalistów kształcą też technika hodowli koni. Innym, rozwijającym się ostatnio sektorem usług dla jeździectwa jest rynek ubezpieczeń.

Oprócz wymienionych głównych grup zatrudnionych w przemyśle końskim pamiętać trzeba o trudnej do oszacowania, a z pewnością niezmiernie licznej grupie członków rodzin właścicieli stajni lub hodowców dorywczo zajmujących się końmi oraz wolontariuszy pracujących przy koniach, często w zamian za możliwość uprawiania jazdy konnej.

7-8 koni w Polsce = jedno miejsce pracy

Ogółem szacuje się, że w krajowym przemyśle końskim jest ok. 42 tys. FTE (full time equivalent employment – miejsca pracy w pełnym wymiarze zatrudnienia). Liczba ta obejmuje zatrudnienie bezpośrednie i pośrednie. Ponad połowa tych etatów związana jest z zatrudnieniem przy obsłudze koni. Na podstawie analizy pracochłonności obsługi koni hodowlanych i użytkowanych w jeździectwie można przyjąć, że do obsługi 80 tys. tych koni potrzeba 9 954 FTE rocznie, zaś do obsługi 230 tys. pozostałych koni – 10 369 FTE. Widać więc, że wzrost liczby koni użytkowanych wierzchowo będzie powodował zwiększenie liczby zatrudnionych przy obsłudze koni w ogóle.

Trzeba bowiem pamiętać o obserwowanych obecnie w Polsce zmianach w strukturze pogłowia koni objawiających się spadkiem liczby koni zimnokrwistych i wzrostem liczby koni ciepłokrwistych w wyniku malejącego znaczenia koni roboczych w rolnictwie, ale przede wszystkim wzrastającego zapotrzebowania na usługi jeździeckie w dużych aglomeracjach miejskich, ale także na wsi – w gospodarstwach agroturystycznych. Trzeba w związku z tym liczyć, że zmiany w krajowym pogłowie koni wpłyną na przyrost miejsc pracy w przemyśle końskim. Analizy przeprowadzone w różnych krajach UE wskazują, że 5 koni generuje jedno miejsce pracy (biorąc pod uwagę zatrudnienie pośrednie i bezpośrednie). W warunkach Polski okazuje się, że jedno miejsce pracy przypada na 7-8 koni.

Przykład krajów o rozwiniętym przemyśle końskim pokazuje, że wraz ze wzrostem wykorzystania koni, rozwija się także lista specjalności zawodowych dostępnych w ramach przemysłu. Obok tradycyjnych, jak hodowca, trener-instruktor jazdy konnej, lekarz weterynarii, podkuwacz pojawiają się nowe, jak specjaliści od pokazów i spektakli konnych, jakie oglądamy przy okazji zawodów, wystaw, targów i innych imprez. Nową grupą zawodową są specjaliści żywienia koni pracujący jako konsultanci żywieniowi na otwartym rynku lub dla firm paszowych. Skończyły się bowiem czasy, gdy konie żywione były tylko owsem i sianem.

Przemysł koński tworzy miejsca pracy

Wymienione powyżej fakty i dane wskazują, że rozwój hodowli koni i jeździectwa może i powinien być traktowany przez polskie władze rządowe i lokalne jako cenny instrument walki z bezrobociem ze wszystkimi

jego społecznymi i ekonomicznymi konsekwencjami. Sytuacja pod tym względem jest w Polsce gorsza nie tylko od krajów „starej” unii ale także od nowych krajów unijnych. Jedną z cech polskiego bezrobocia jest wysoki udział bezrobotnych zamieszkałych na wsi. We wrześniu 2005 r. stanowili oni 41.8% ogółu bezrobotnych (wskaźnik ten nie uwzględnia bezrobocia ukrytego). Rozwój usług jeździeckich pociąga za sobą zapotrzebowanie na konie, na pasze i jest w stanie łagodzić skutki bezrobocia właśnie w środowisku wiejskim. W konsekwencji tego myślenia rozwój hodowli i jeździectwa powinien znaleźć się w rządowych programach i być wsparty odpowiednimi funduszami Unii Europejskiej.

DZIAŁANIA NA RZECZ ROZWOJU KRAJOWEGO PRZEMYSŁU KOŃSKIEGO

• Stymulowanie popytu na produkty przemysłu końskiego

Obraz krajowego przemysłu końskiego mimo, że znajduje się on w początkowej fazie rozwoju, wskazuje jak istotne z gospodarczego i społecznego punktu widzenia może być przyciągnięcie nowych ludzi do jeździectwa oraz wspieranie rekreacji konnej. Jest to zadanie na już, bez czekania aż jeździectwo „samo z siebie”, stanie się masową formą spędzania wolnego czasu. Konieczna jest promocja jazdy konnej jako ogólnodostępnej przyjemności, nie zaś jako elitarnego zajęcia, dostępnego tylko dla wtajemniczonych. Przyciągnięcie nowych adeptów do jeździectwa to jedna z przesłanek Strategii Rozwoju Sportu Jeździeckiego do 2012 r. (dokument PZJ dla Ministerstwa Sportu).

Przemysł koński potrzebuje też profesjonalnych badań rynkowych by znaleźć odpowiedź na pytanie, do kogo adresować ofertę i jak ją kształtować.

• Doskonalenie istniejących i tworzenie nowych produktów krajowego przemysłu końskiego

Polskie konie arabskie są najlepszym naszym produktem eksportowym, znakomicie promującym w świecie polską historię, kulturę i tradycję, osiągając przy tym najwyższe światowe ceny.

Podobną karierę zrobić mogą polskie konie wyścigowe pełnej krwi angielskiej. Znajdują one nabywców w Anglii, ojczyźnie tej rasy, wygrywają na torach wyścigowych w Europie i zaczynają być drugą naszą specjalnością eksportową o dużych możliwościach, o ile tylko wyścigi w Polsce nie ulegną likwidacji.

Jest co najmniej dziwne, że podobnych szans nie widzi się przed polskim koniem sportowym i rekreacyjnym. Polskie stadniny i stada ogierów mogą produkować konie do wszystkich sportów konnych i do potrzeb masowej rekreacji, pod warunkiem, że zapewniona zostanie stabilna organizacja i kanały finansowania hodowli, a produkcja konia sportowego ustawiona zostanie jako pierwszoplanowy cel gospodarczy polskiej hodowli półkrwi. Wtedy, nasze konie sportowe zaczną odnosić sukcesy na hipodromach, a hodowcy zdobędą rynek światowy, na którym ceny za pojedyncze konie sportowe sięgają milionów euro.



Czy warto...??

Na koniec pozostaje pytanie, czy warto podejmować działania stymulujące rozwój polskiego przemysłu końskiego. Podobnie można zapytać czy warto wspomagać jakikolwiek sport i rekreację, a w przypadku jeździectwa, dziedzinę zupełnie wyjątkową, opartą o najgłębszą tradycję narodową, niosącą za sobą ogromny walor wychowawczy, zdrowie i sprawność fizyczną oraz bezpośredni kontakt z naturą.

Jeśli te społeczne argumenty mogą dla kogoś być niewystarczające powróćmy na zakończenie do gospodarki. Im więcej jeźdźców, tym więcej miejsc pracy w produkcji sprzętu jeździeckiego i w obsłudze jeździectwa. Im więcej potrzeba koni wierzchowych tym więcej miejsc pracy w hodowli, produkcji pasz, usługach, w całym przemyśle końskim.

Jeżeli w Polsce pogłowie osiągnie liczbę 500 000 koni to w przemyśle końskim zatrudnienie znajdzie 70 700 pełnoetatowych pracowników. *

- Populacja 500 000 koni: w tym 170 000 kłaczy, 80 000 źrebiąt, 200 000 koni użytkowanych wierzchowo, zaprzęgowo w rekreacji i sporcie oraz w innym użytkowaniu roboczym jak transport, zrywka, prace polowe oraz 50 000 koni rzeźnych.

- Do produkcji pasz zagospodarowany zostanie areał 500 000 ha.

- W ogólnej liczbie 70 700 miejsc pracy zatrudnienie znajdzie:

10 000 osób przy produkcji pasz.

25 000 osób w obsłudze kłaczy i źrebiąt.

17 000 osób w obsłudze pozostałych koni

1 000 podkuwaczy

1 000 lekarzy weterynarii-hippiatrów

1 000 osób w doradztwie i obsłudze zootechnicznej

10 000 instruktorów i trenerów jeździectwa

5 000 osób w produkcji sprzętu

100 pracowników w prasie fachowej

600 osób w transporcie specjalistycznym.

* materiał opracowany przez PZHK

Jacek Łojek

na podstawie wystąpień podczas Konferencji międzynarodowej „Konie dają pracę“, która odbyła się podczas Międzynarodowych Targów Rolniczych POLAGRA-FARM w Poznaniu, 14 października 2006.

Organizatorzy:

Agencja Nieruchomości Rolnych, Polski Związek Hodowców Koni, Polski Związek Jeździecki, Polski Klub Wyścigów Konnych, Międzynarodowe Targi Poznańskie, Stowarzyszenie Hippica Pro Patria, Polish Prestige Sp. z o.o.



Wydawca: Hippica Pro Patria

redakcja: Marek Grzybowski, skład Kanwa Sp. z o.o., druk: Drukarnia AZ

Zdjęcia: Katarzyna Dolińska, Tomasz Celmer, Anna Deszczyńska, Dorota Klinowska, Piotr Dzieciolowski, Andrzej Klimczuk, Tomasz Dębiec, Jacek Kuik, Adam Szweczak, Marta Staszczak, Czesława Grycz, Włodzimierz Sierakowski, Lidia Pawłowska



